

WIOSENNE PRZEBUDZENIE FLOTY BAŁTYCKIEJ

Rosyjskie ministerstwo obrony od ponad tygodnia informuje o intensywnych ćwiczeniach realizowanych przez jednostki wojskowe z Obwodu Kaliningradzkiego. Różnica w odniesieniu do innych tego rodzaju działań polega na tym, że tym razem Rosjanie poinformowali kraje sąsiednie o konieczności zamknięcia pewnych obszarów międzynarodowej przestrzeni powietrznej i wód międzynarodowych.

Rosjanie nigdy nie przywiązywali wagi do procedur i dlatego działanie zgodnie z przyjętymi standardami zachodnimi od razu wywołało podejrzenie, że na wschodnim i północnym Bałtyku będzie działo się coś bardzo dziwnego. W rzeczywistości rozpoczęła się po prostu wiosenna tura manewrów, w której swoje zadania wykonywały już baterie przeciwlotnicze i okręty desantowe, a obecnie na morzu działają zespoły korwet i małych okrętów rakietowych.

Ćwiczenia jednostek wojskowych Obwodu Kaliningradzkiego są zresztą stałym elementem procesu szkolenia rosyjskiej armii i odbywają się praktycznie bez przerwy od początku 2018 r. Od tygodnia intensywność tych manewrów jednak wzrosła podobnie jak różnorodność podpodziałów biorących w nich udział. Zaczęło się od wspólnego ćwiczenia obsad systemów przeciwlotniczych dalekiego, średniego i krótkiego zasięgu.

Z jednej strony zorganizowano silną grupę lotniczą, która podgrywała zmasowany atak powietrzny. Wykorzystano przy tym różnego rodzaju samoloty i śmigłowce, w tym: samoloty myśliwskie Su-27, samoloty myśliwsko-bombowe Su-30SM, samoloty szturmowe Su-24 oraz śmigłowce Mi-8, Mi-24 i Ka-27. Chciano w ten sposób zasymulować nalot przeprowadzony przez różnej wielkości statki powietrzne, lecące na różnych pułapach i z różnymi prędkościami.

Naprzeciwko zostały rozwinięte jednostki ogniowe systemów przeciwlotniczych S-400 „Triumf”, S-300 i „Pancyr”. W sumie ćwiczyło 10 statków powietrznych, 20 sztuk różnego rodzaju techniki wojskowej oraz około 300 żołnierzy. Rosjanie nie wykonywali przy tym faktycznych strzelań rakietowych a jedynie korzystali z imitatorów. Zgodnie z komunikatem Minobrony w sumie przeprowadzono około 30 „wirtualnych” startów pocisków, korzystając z danych przekazywanych z rozwiniętych w Obwodzie Kaliningradzkim radarów nadzoru przestrzeni powietrznej.

Swoje „mini-manewry” miały również jednostki desantowe Floty Bałtyckiej, które wysadziły niewielki desant na jednej z plaż morskiego poligonu w Obwodzie Kaliningradzkim. W ćwiczeniu wzięły udział dwa duże okręty desantowe: „Koroliew” i „Aleksandr Szabalin” (projektu 21820 o wyporności około 280 ton), kutry desantowe na poduszce powietrznej: „Miczman Liermontow”, „Denis Dawydow” i „Liejtienant Rimskij Korsakow” (projektu 775 o wyporności około 4700 ton), kutry desantowe: „D-67”, „D-325” i „D-465” (projektu 11770 o wyporności około 105 ton) oraz śmigłowce Mi-24 i Ka-27.

Główny nacisk w szkoleniu położono na szybkość, z jaką załadowano żołnierzy wraz ze sprzętem na pokłady jednostek pływających i z jaką ich dostarczono do rejonu ćwiczeń. Ostatecznie desantowano 10 sztuk techniki wojskowej oraz około 100 żołnierzy piechoty morskiej Floty Bałtyckiej.

Kolejnym zespołem okrętowym, który ma realizować zadania szkoleniowe na morzu jest grupa składająca się z trzech korwet projektu 20380 o wyporności 2220 ton („Strieguszczyj”, „Sobrazitielnyj”, „Stojkij”) oraz jednej fregaty projektu 1154 o wyporności 4350 ton („Jarosław Mudryj”). To prawdopodobnie właśnie z powodu tych jednostek pływających Rosjanie poprosili o ograniczenie ruchu samolotów w wybranych obszarach międzynarodowej przestrzeni powietrznej. Okręty te mają bowiem przeciwlotnicze systemy uzbrojenia o zasięgu nawet większym niż 100 km.

Trzecia grupa okrętowa realizująca od 4 kwietnia br. zadania ogniowe na Bałtyku składa się z czterech małych okrętów raketowych oraz kilku jednostek pomocniczych, których zadaniem był zabezpieczenie rejonu strzelań. Na morze wypłynęły zarówno okręty wyposażone w rakietę manewrującą do atakowania celów lądowych projektu 21631 typu Bujan-M o wyporności 945 ton („Sierpuchow” i „Zielienyj Doł”), jak i typowe kutry raketowe projektu 1234.1 o wyporności 730 ton („Liwień” i „Passat”).

Rosjanie podzielili swoje jednostki pływające na dwie grupy taktyczne, które miała wykonywać szereg zadań związanych przede wszystkim z obroną przeciwlotniczą i przeciwokrętową. Nie przewiduje się jednak prowadzenia strzelań raketowych a jedynie artyleryjskie – w tym również do celów powietrznych. W tym przedsięwzięciu szkoleniowym ma według Minobrony brać udział co najmniej 10 jednostek pływających.

W rzeczywistości ma dojść do współdziałania również z grupą okrętową składającą się z trzech korwet i jednej fregaty, które opuściły port w Bałtyjsku dzień wcześniej.